

Drodzy tancerze, rodzice, działacze, miłośnicy tańca.

Mam dość hipokryzji i obłudy w polskim środowisku tanecznym. Piszę do Was w sprawie która niesłusznie budzi spore kontrowersje. Chodzi o sytuację jaka miała na Mistrzostwach Polski Hip Hop IDO 2019. Oto tło afery która nie powinna mieć miejsca.

W dniu ukazania się wyników Krajowych Mistrzostw IDO w Hip Hopie wpłynął protest. Okazało się że w trakcie zawodów doszło do naruszenia przepisów. Z winy sędziego głównego - zespół który dostał się do finału nie powinien być tam się znaleźć. Jako oficjalny przedstawiciel Polskiego Związku Tańca pomogłem naprawić błąd - odbyła się korekta wyników. Spowodowało to iż jeden z zespołów wypadł z reprezentacji kraju, a inny się załapał.

Było dla mnie oczywiste że nie obędzie się bez emocji. Rozumiem w jak trudnej sytuacji znalazł się trener. Musiał poinformować swoich tancerzy że być może jednak nie będą mogli pojechać na Mistrzostwa Europy. I dlaczego.

Dla niezorientowanych tytułem wstępu:

Zawody według przepisów IDO to nie festiwal - dużo sytuacji jest tutaj opisanych. Dzięki temu można właśnie przeprowadzić zawody na równych zasadach. Wszystkie zespoły i trenerzy którzy przyjeżdżają, wiedzą czego się spodziewać. Bez względu na przynależność federacyjną, wielkość klubu, czy osobiste sympatie. A sędzia główny jest od tego żeby przestrzegać przepisów oraz je znać, a nie wybierać które mu się podobają lub nie.

No i właśnie tutaj nastąpiła rzecz, na którą nie mogę pozostać obojętny. Szokiem był dla mnie list otwarty sędziego głównego który przeczytałem.

Link do całego pisma znajduje się tutaj:

<https://pztan.org/km-ido-hip-hop-karczew-2019-zmiana-decyzji-sedziego-glownego>

Już wtedy ciężko mi było zostawić bez reakcji słowa które napisał p. Piotr Patłaszyński. Czarę goryczy przełał jednak jego komentarz który później pojawił się w internecie. Co mnie zbulwersowało w samym piśmie? Najpierw będą screeny z tym co opublikował p. Piotr, a później dlaczego te wypowiedzi są dla mnie nieakceptowalne. Tak więc po kolei:

1)

Sytuacja w drugim dniu KM IDO wyglądała następująco:

Otrzymałem informację od skrutinerów, że do finału zakwalifikowało się 5 ekip, **miejsca 6 - 8** zajmują **trzy zespoły**, które otrzymały **po 3 skreślenia**.

Będąc w 100% przekonany, że mam takie prawo podjąłem decyzję na korzyść tańca – dogrywka papierowa o jedno miejsce w finale, decyzja w pełni wyrażająca moje stanowisko, że zawody są dla tancerzy, że **każda możliwość by prowadzić pełne finały jest wykorzystana**. Takie są moje przekonania i wartości.

Tutaj wydaje się wszystko w porządku. Było 5, może być 6 według sędziego. Mógł się pomylić, ludzka rzecz. Dlaczego w takim razie na tych samych zawodach nie wpuścił (bez dogrywki!), "na korzyść tańca", zespołu 390?

Num	Family, Name	1/4 final	1/2 final	Final	Place	Dogrywka
395	EAST SIDE CREW JUNIOR	XXXXXXXX	XXXXXXXX	2111322	1 place	2111221
391	UDS JUNIOR	XXXXXXXX	XXXXXXXX	1222113	2 place	1222112
389	WOLF JUNIOR	XXXXXXXX	XXXXXXXX	4343231	3 place	
396	ROCKSTEP JUNIOR CREW	XXXXXXXX	X_XXXXX	5435544	4 place	
388	IDOL RADOM	XXXXXXXX	X_XXXXX	3554455	5 place	
390	KILLER WOLVES	XXXXXXXX	XX_X_		6 place	
387	RYTM JUNIOR	X_X_XXX	_XX__		7 place	

Nie posądzam Pana Piotra Patłaszyńskiego o złą wolę, tylko niestety, co jest tylko trochę mniej złe, o brak kompetencji lub konsekwencji. Po takich właśnie decyzjach ludzie mają wrażenie "że ktoś coś kombinuje" lub "wyniki są ustawiane". A jak widać powód dziwnych decyzji może być całkiem inny. Wrażenie jednak pozostaje to samo.

2)

Podczas tych Mistrzostw wszyscy wykazaliśmy się wielkim profesjonalizmem i troską o tancerzy, podejmując decyzję, że to właśnie wyniki Mistrzostw będą podstawą do kwalifikacji na ME w Rimini. Do dziś wieczór rywalizacja na parkiecie była kluczowa...

Ona była i jest kluczowa cały czas. Sugerowanie innego stanu rzeczy, jest po prostu obrzydliwe. Został zauważony błąd ludzki i ktoś domaga się sprawiedliwości (czy to jest nie w porządku?). Wejście do finału to nie jest decyzja uznaniowa - to jest opisane (strona 104 przepisów IDO). Dlatego nie ma i nie będzie mojej zgody na insynuacje i sugerowanie iż zawałił ktokolwiek inny niż sędzia główny, wykorzystał system itd. Jeśli ktoś chce jechać na zawody gdzie sędzia główny może dowolnie zmieniać reguły gry bo mu się akurat tak podoba, to jest wiele miejsc gdzie to się dzieje. Na zawodach International Dance Organization nie można, i są procedury żeby to kontrolować.

3)

9 lat temu, kiedy moja formacja zajęła 4 miejsce na Mistrzostwach Świata dorosłych sytuacja spowodowała dyskwalifikację zwycięzców, co dawało mojej ekipie brązowe medale. Z podniesioną głową nie przyjęliśmy ani medali, ani dyplomów nigdy nie używając w statystykach miejsca trzeciego. Nie wytańczyliśmy ich, a otrzymanie ich wynikające z innego ludzkiego błędu nie mieściło się nam w głowach.

Żeby zobaczyć absurd tej argumentacji proponuję to odnieść to innej rywalizacji. Przyjmijmy że ktoś w czasie skoków narciarskich ma nieprzepisowy kombinezon, i wygrywa. Zostaje później zdyskwalifikowany. Rozumiem że pozostali zawodnicy powinni mu zostawić miejsce pierwsze „bo skoczył najdalej”? Z tego akapitu wynika że powodem do dumy jest, jak rozumiem, nieprzestrzeganie przepisów i uczenie tego własnych podopiecznych. Inni którzy domagają się swoich praw, powinni się wstydzić i trzymać głowę nisko. Temat "miękkiego" podejścia do przepisów rozwinę jeszcze na moim vlogu. Zbyt dużo by tu pisać...

4.

Samą sytuację złożenia protestu po ogłoszeniu wyników pozostawię bez komentarza.
Raz jeszcze Przepraszam.

Z tanecznym Pozdrowieniem,
Piotr Patłaszyński
Sędzia Główny KM IDO Karczew`2019

Nie ma problemu, z komentarzem chętnie pomogę. Powinno się PODZIĘKOWAĆ osobom które zauważyły błąd, a który się popełniło z własnej winy. Dzięki szybkiej reakcji można go jeszcze było naprawić.

Wyniki o których mowa, można sprawdzić dopiero po turnieju (w trakcie turnieju nie widać kto i jak ocenia zawodników - dostęp ma TYLKO sędzia główny i skrutinerzy). Według przepisów do 3 dni od ukazania się wyników można w ich sprawie wnosić protesty. WŁAŚNIE NA WYPADEK TAKICH SYTUACJI. Kolejny raz pojawia sugerowanie że takie zachowanie jest niegodne.

5)

Po takim piśmie nic dziwnego że p. Jolanta, trener zespołu który spadł na miejsce 6-8, poczuła się oszukana. Jak inny klub mógł żądać po ogłoszeniu wyników tego żeby trzymać się przepisów? Sam sędzia główny, prezes Polskiej Federacji Tańca napisał że to jest rywalizacja poza parkietem. On tak nie postąpił, więc inni też nie powinni. I spirala się nakręca. Być może właśnie wynikiem tego jest wypowiedź na Facebooku P. Jolanty, trenera zespołu który spadł na niższe miejsce:

Na Krajowych Mistrzostwach wydarzyła się sytuacja, która bardzo zachwiała moją wiarę we wspólnotę. Miała miejsce sytuacja, która pokazała, że niektórzy nie potrafią walczyć fair play. Dążą do celu „po trupach” - czy to właściwie? Według mnie nie a jednak ludzie różnią się bardzo od siebie i wyznają różne wartości.

Moim zdaniem wszyscy wyznajemy podobne wartości. Znam p. Jolantę i wiem iż jest to osoba zaangażowana, stojąca murem za swoimi tancerzami. Ciężko jednak zachować spokój w sytuacji gdzie trener „świeci oczami” przed tancerzami i rodzicami. Co im powiedzieć? Dlaczego tak się stało? Czy to FAIR? Jak się na to zapatruje prezes? Osoba która powinna być autorytetem w takich sprawach. No skoro napisał „że do dziś wieczór rywalizacja na parkiecie była kluczowa” to znaczy że to nie taniec zadecydował...

Kluczowe w całej tej narracji jest to, że to jednak zadecydował taniec. Jego półfinałowe wykonanie. Po to mamy przepisy żeby ich przestrzegać. Mając chłodną głowę, myślę że wszyscy się z tym zgodzimy.

Nie jest to przyjemne, ale popełnione błędy powinno się „wziąć na klatę” i stonować atmosferę. Tutaj jednak następuje komentarz:



Piotr Patłaszyński Jolu, Wielki Szacunek za to co robisz, za pasję, emocje i zrozumienie. Masz rację, nie wszyscy grają fair play, porażające w tym wszystkim jest to, że niektórzy oficjele zakładając białe rękawiczki maczają w tym palce również. Wszyscy odrobiliśmy lekcje z Karczewa, Ci co sięgnęli po nowy werdykt poza parkietem mają wiele do myślenia... Pozdrowienia dla całej ekipy.

Lubię to! · Odpowiedz · 1 t



Cóż – mi dało to wiele do myślenia – aż sięgnąłem po klawiaturę. Pan Piotr dalej podgrzewa atmosferę pisząc o działaniu "oficjeli w białych rękawiczkach". Pominę fakt iż nieeleganckie jest pomawianie innych działających dla dobra ruchu. Za to całkowicie skandaliczne jest pisanie o "maczaniu palców" i w ten sposób po raz kolejny sugerowanie nieczystej gry. Do tego musi chodzić o mnie - jedyne "oficjela" który w to wydarzenie był zaangażowany. Dzięki temu postowi zostałem skutecznie zmotywowany do zajęcia stanowiska w zaistniałej sytuacji.

Byłem na tych zawodach przedstawicielem Polskiego Związku Tańca. Pilnowałem tam między innymi przestrzegania przepisów. Robiłem to najlepiej jak potrafię – i wiem że dobrze wykonałem powierzone mi zadanie.

Podsumowując.

Wypowiedzi napisane przez p. Piotra tworzą złe relacje między uczestnikami ruchu, eskalują napięcie. List oraz post odbieram jako próbę wybielania się cudzym kosztem i zrzucenie odpowiedzialności na innych. Takim zachowaniom mówię stanowcze „nie”, i będę piętnował gdziekolwiek się z nimi spotkam.

Decyzyjne stanowisko powinno się łączyć z wysokimi standardami, wiarygodnością oraz wiedzą. Często trzeba podejmować trudne, ale właściwe decyzje. Nie można wtedy być "dobrym wujkiem" dla wszystkich - robić jedno (zmieniam

decyzję), mówić drugie (ale to nie fair). Nie jest łatwo się przyznać do błędu i ponieść tego pełne konsekwencje. Napisać bez zbędnych komentarzy i dorabiania teorii: "pomyliłem się i przepraszam".

Mam nadzieję iż ten list będzie polem wyjścia do przemyśleń o odpowiedzialności za czyny i słowa. Żeby takie sytuacje się już nie powtarzały.

Pozdrawiam

Zbigniew Zasada jr
Oficjalny Przedstawiciel
Polskiego Związku Tańca
na KM IDO Hip Hop – Karczew 2019